NR. 10—11. PAŹDZIERNIK — LISTOPAD 1935 ROK IX

ZWIĄZKOWIEC

ORGAN ZWIĄZKU MŁODZIEŻY PRZEMYSŁOWEJ I RĘKODZIELNICZEJ

ADRES REDAKCJI: KRAKÓW, UL. SKARBOWA 2 · TEL. NR. 125.98 · KONTO P. K. O. 411.330

NA WIELKI DZIEŃ ZWIĄZKU!

KOLEDZY!

Wielu nas, bardzo wielu spod sztandaru Związku wybiegło w świat, by przy cichym warsztacie pracy tworzyć dobro i potęgę Rzeczypospolitej.

Jak lat innych zwyczajem, podobni ptakom wędrownym zlecicie znowu do gniazda macierzystego na wielki Dzień Patrona Związku św. Stanisława Kostki, by wśród walk i trudów życiowych, chociaż chwilę małą przeżyć wspomnieniem minionych lat młodości.

I znowu tysięczną rzeszą zapełnicie umajone zielenią mury gmachu — rzęsistem światłem zapłonie ołtarz Młodocianego Patrona — przedziwną melodją tęsknoty rozgrają się organy. Pełną piersią śpiewać będziecie pieśń pochwalną, śpiewać ją będą z wami jasne ściany gmachu, co niegdyś domem wam były.

Jak bracia serdeczni uściśniecie swe spracowane dłonie, a w oku waszem zaperli się łza, srebrna łza wzruszenia i radości.

Niechaj podniosła ta chwila spędzona w naszem gronie, przemówi do Was wspomnieniem matczynej miłości i serdecznej opieki, która stała się stygmatem wdzięczności płynącej już dozgonnie ku Macierzy z waszych serc i dusz.

Zapraszamy Was gorąco — przybywajcie!

REDAKCJA

KS. FRANCISZEK KWIATKOWSKI T. J.

NASZ PATRON

Stanęła u jego łóżka, złożyła na ręku chorego Dzieciątko Jezus, uleczyła go, a odbierając Synaczka swego, rzekła Najśw. Panna do Stanisława: «Wstąp do Zakonu Towarzystwa Jezusowego». Nie mógł wątpić w prawdziwość uzdrowienia, nie wątpił też w prawdziwość polecenia. To mu wystarczyło. Poznał jasno wolę Bożą, postanowił sumiennie się do niej zastosować. Piętrzyła się na drodze niejedna przeszkoda. Umiał ją zwalczyć. Nie uląkł się dalekiej pieszej podróży z Wiednia aż do Rzymu, byle dokonać, czego Bóg żądał, co stało się jego życia ideałem.

Nie załamał siły woli 18-letniego młodzieńca nawet straszny list ojcowski: «Jeśli nie powrócisz zaraz do Rostkowa, wydostanę cię z Rzymu przemocą, a zamiast złotych łańcuchów, obciążę cię żelaznemi kajdanami i wrzucę do więzienia, gdzie już nie ujrzysz światła dziennego». — «Czemuż, drogi Ojcze — odpisał Stanisław kasztelanowi zakroczymskiemu — czemuż, drogi Ojcze, tak się martwisz, że Bóg powołał mię do Towarzystwa Jezusowego? Cieszyć się raczej z tego powinieneś, że masz syna w służbie Króla niebieskiego. Nie godzien wprawdzie jestem co ucierpieć dla Pana naszego Jezusa Chrystusa, gdyby mię jednak Pan Jezus w łaskawości swojej zechciał takim darem obdarzyć, nicby mnie nie mogło w tem życiu bardziej uszczęśliwić, jak nosić z miłości ku Niemu takie kajdany, kiedy On z miłości ku nam wziął na się tak ciężkie i bolesne. Przeto tego, czem mi grozisz, Ojcze mój i Panie, nietylko się nie obawiam, ale całem sercem pragnę. Silne mam postanowienie, Bogu, któremum się oddał, służyć i w służbie Jego trwać, póki życia stanie i żadna przemoc nie potrafi złamać postanowienia mego».

Oto siła woli, oto charakter! Tego nam dziś trzeba. Cały świat bowiem żali się na brak charakterów, żali się na ten brak i poważnie myśląca Polska. **Do wielkich czynów zdolne tylko silne charaktery.** Słaby charakter będzie chwiejny, jak ta chorągiewka na dachu, będzie ustępliwy wobec bylejakiego krzykacza, będzie strachliwy wobec bylejakiej trudności. Nie można się na nim oprzeć, nie można mu niczego powierzyć. Będzie on jak ten najemnik ewangeliczny: skoro tylko ujrzy wilka, porzuci powierzoną sobie trzodę, powierzoną sobie sprawę i ucieknie, a co gorsza, może nawet przystąpi do wroga. Potrafi dziś chwalić, co jutro ganić będzie, potrafi schlebiać każdemu, potrafi się płaszczyć przed mocniejszym, czy potężniejszym, byle mu tylko dobrze było. Z takimi ludźmi nie dokona nikt nic wielkiego.

Siłę i prawość charakteru umieli cenić nawet poganie. Wojennego jeńca rzymskiego, Regulusa, wysłali Kartagińczycy z poselstwem do

Rzymu, by pomógł przy zawarciu pokoju. Nim go jednak wysłali, zażądali odeń przysięgi, że wróci do niewoli, jeśli poselstwo nie osiągnie pomyślnego skutku. Regulus namawiał Rzymian, by dalej prowadzili zwycięską wojnę. Gdy mu doradzano, by został w Rzymie, Regulus odpowiedział: Przysiągłem, że wrócę, muszę spełnić mój obowiązek». Poeta rzymski, Horacy, wysławia stałość charakteru w przepięknym wierszu:

«Prawego męża o niezłomnej duszy,
Ni tłuszcza dzikim szałem rozkiełznana,
Ani groźny wzrok tyrana,
Niczem nie ugnie, hartu w nim nie skruszy.
Wicher niech wzdyma wały morskiej fali
I wszystkie gromy niech ryczą na niebie,
Świat wokoło niech się zawali,
On prożen trwogi, w gruzach się zagrzebie».
(Księga 3, oda 3, przekład L. Rydla).

Cóż dopiero mówić o chrześcijanach, u których naturalny hart woli wspiera łaska Boża. Łaska jednak żąda od nas współdziałania. Trzeba przy jej pomocy pracować nad zdobyciem silnego i pięknego charakteru od zarania życia. «Ze słabością łamać uczmy się za młodu»! — Nasamprzód należy wyrobić w sobie stałe, szlachetne zasady, następnie zdobyć się na siłę, by zawsze wykonać, co uznaliśmy za słuszne, bez względu na to, jak inni mówić i postępować będą. Tę siłę woli wyrabia się przez ćwiczenie, przez przyzwyczajenie się do działania w myśl obranych zasad w każdej okoliczności życia. Wybór słusznych zasad nie przedstawia trudności młodzieńcowi katolickiemu, wysiłku wymaga dopiero wprowadzenie ich w życie, odważne zajęcie wobec siebie i innych tego prostego stanowiska: «To moja zasada — nie odstąpię od niej nigdy na świecie».

Dużo światła w tym względzie przyniesie nam czytanie, rozważanie, pogłębianie prześlicznej książeczki Dra Totha: «Młodzieniec z charakterem». Gdyby ją znała i rozważała młodzież polska, niejednego mielibyśmy Stanisława. Postanowię się zapoznać z tą książeczką w tegoroczną Patrona naszego uroczystość. Imponuje mi jego przykład, zapragnę wstąpić w jego ślady. I ja przecież «do wyższych rzeczy jestem urodzony».

Komitet organizacyjny byłych Związkowców przygotowuje organizację byłych członków Związku i ogólny zjazd na rok 1936.

Byli związkowcy zgłaszajcie swoje adresy i naszych byłych kolegów pod adresem Związku, Kraków ul. Skarbowa 2

STANISŁAW HACZKIEWICZ

ZWIĄZEK MŁODZIEŻY PRZEMYSŁOWEJ I RĘKODZIELNICZEJ W KRAKOWIE, JEGO ORGANIZACJA, CELE I METODY PRACY

(DOKOŃCZENIE)

Program dwu pierwszych wydziałów pracy związkowej obejmuje całokształt życia **duchowego** młodzieży; ma za zadanie możliwie najszerzej rozwinąć w niej wszystkie pozytywne walory umysłu i charakteru; program wydziału III-go — **Opieki Społecznej** i IV-go — **Wychowania Fizycznego** zajmuje się stroną **materjalną i fizyczną** życia młodzieży.

Pragnę tu podkreślić, że Związek z całą bacznością strzeże **równowagi** obu tych czynników i nawet w okresie najgorętszej, wprost manjackiej troski o wychowanie sportowe, tak dziś popularne, nie tracił nigdy z oczu celu pierwszego: wychowania moralnego i rozwoju umysłowego młodego związkowca, uważając, że tylko harmonijny rozwój **wszystkich** wartości, zarówno duchowych, jak i fizycznych młodzieńca może dać pełnego i społecznie wartościowego człowieka.

Wydział **Opieki Społecznej** Związku w czasach obecnej — powiedzmy otwarcie — nędzy materjalnej, w jakiej znajduje się nasz terminator i uczeń przemysłowy, ma szczególnie szerokie i ważne zadanie Wszak większość tej młodzieży rekrutuje się ze wsi, a wiadomem jest powszechnie, że dzisiejsza wieś polska przeżywa bardzo «chude lata» i rzadko kiedy udający się do miasta na naukę rzemiosła chłopiec jest należycie przez dom wyekwipowany i zasilany. Najczęściej zostawiony własnemu nieudolnemu sprytowi i samodzielnej zaradczości — cierpi głód i chłód, nierzadko zdrowiem okupując odrobinę wiedzy. Położenie jego jest tem trudniejsze, że właściwie niema żadnej instytucji, któraby chciała mu przyjść z pomocą. Związek nasz doskonale tę potrzebę młodzieży zna, wszak niema dnia, aby nie był uporczywie nachodzony z żądaniem pomocy. Chcąc tę pomoc jak najlepiej i jaknajszerzej zorganizować, pragnąc nią objąć możliwie największą ilość tej młodzieży — Związek prowadzi **bursę** dla młodzieży rzemieślniczej i przemysłowej. Bursa ta zajmuje aż trzy piętra gmachu związkowego i może pomieścić około 300 mieszkańców. Za skromne wynagrodzenie, dostosowane do możliwości płatniczych tej młodzieży, a nierzadko bezpłatnie, otrzymuje ona «komfortowe» mieszkanie i zdrowy wikt oraz wszystkie urządzenia, potrzebne do nauki i pracy. Na «komfort» ten składają się czyste, jasne i duże sale, sypialnie, osobne umywalnie z bieżącą wodą, tusze do kąpieli, pralnia, sale do nauki i t. d. Wszystko to jest tak czyste i piękne, że aż może budzić — zgorszenie. I gorszą się nierzadko ci, którzy w swych biednych mózgach, jak ognia z wodą — nie mogą pogodzić rzemieślnika z — kulturą. «Z nędzy wyrósł — rozumują — i do nędzy wróci. Pocóż w nim rozbudzać niezdrowe pragnienia wygody, czystości i dobrobytu, kiedy ich nigdy nie bedzie mógł zrealizować: to tylko budzi rozgoryczenie, żal i nienawiść do ustroju społecznego, w jakim żyje». Macie rację — panowie! I Związkowi o to właśnie chodzi, aby każdy

młody, uświadomiony rzemieślnik **nie był** zadowolony z obecnego sposobu życia i pracy polskiego rzemieślnika, aby nauczył się żyć, mieszkać i pracować kulturalnie, a potem w samodzielnem życiu wytężył wszystką swą wolę i inwencję twórczą, by takie warunki zdobyć. Sądzę, że właśnie z «niezadowolenia i rozgoryczenia» człowieka jaskiniowego zrodziła się jego dążność do zmiany. Musiał mu mocno dokuczyć chłód i wilgoć, skoro tak uparcie wysiłał swój twórczy mózg, aż wymyślił — drapacze chmur. Gdyby był zadowolony ze swej stęchłej nory, zimna i brudu, nie mieszkalibyśmy prawdopodobnie dzisiaj w wygodnych domach z centralnem ogrzewaniem i łazienką z ciepłą i zimną wodą . Bo niezadowolenie i dążność do zmiany jest jednym z głównych motorów postępu. Ta dygresja była konieczna dla «zgorszonych» luksusem i kopułą gmachu Związkowego. Wszystkich ich jednak możemy zapewnić, że dotychczas nie otrzymaliśmy jeszcze żadnego listu od byłego wychowanka bursy, w którymby nas przeklinał i złorzeczył spowodu «rozbudzonych niezdrowych pragnień», natomiast w archiwum Związku każdy sceptyk znajdzie setki listów, z których dowie się, z czem od nas odchodzą i co w życiu zdobywają nasi wychowankowie. Napewno nie wrócili do zaduchu ciemnych i brudnych suteryn.

Równolegle z troską o zapewnienie warunków bytu dla młodzieży związkowej idzie w parze troska o — pracę dla niej. Chodzi tu nietylko o pracę zarobkową, ale także o możność odbywania nauki rzemiosła i praktyki terminatorskiej, co jest dzisiaj rzeczą nieomal tak trudną, jak zdobycie posady. Z różnych względów majstrowie zawzięcie bronią się przed przyjmowaniem nowych uczniów i wielu wysiłków i starań nieraz trzeba, aby chłopca, stosownie do jego zamiłowań i zdolności, ocenionych przez instytut psychotechniczny, umieścić w odpowiednim rzemieślniczym, względnie przemysłowym zakładzie. Sprawą tą zajmuje się **biuro pośrednictwa pracy i opieki zawodowej** Związku, które w dobie współczesnego bezrobocia ma bardzo trudne zadanie. Toteż mocno bolą stare nogi naszego niezmordowanego Prezesa, Ks. Kuznowicza, zanim wydepczą dla chłopca upragnioną posadę, względnie miejsce przy warsztacie.

Praca i wyszkolenie zawodowe korzystają w Związku ze specjalnej opieki i troski. Biuro opieki zawodowej utrzymuje stale kontakt z temi instytucjami i firmami, w których młodzież związkowa pracuje i kształci się, by z jednej strony informować się o postępach ucznia, z drugiej zaś usuwać te wszystkie opory i trudności, które nierzadko wynikają ze współżycia z towarzyszami pracy i pracodawcą. Końcowym etapem tej żmudnej drogi są «wyzwoliny», t. j. egzamin na czeladnika. Od tej chwili dojrzały i wykształcony młodzieniec staje się członkiem **Grupy Czeladników i Techników** która jest związana ze Związkiem, lecz korzysta z szerokiej autonomji. Ambitniejsi i zdolniejsi czeladnicy nie kończą jednak na «wyzwolinach» swoich studjów; jedni aspirują na mistrzów, inni zapisują się na specjalne kursy zawodowe przy Muzeum Przemysłowem w Krakowie, a ja znam takich szczęśliwców, którzy przy wydatnej pomocy Związku wyjeżdżali na naukę za granicę. Oczywiście, że krawiec, który uczył się kroju w Paryżu, czy Wiedniu, a malarz-dekorator, który otarł się o Włochy — stanowią najwyższą klasę w hierarchji świata rzemieślniczego.

Ale wyjazd za granicę, to dla wielu tylko różane marzenia, a tymczasem już dziś — buty podarte, na grzbiecie jedyna koszula, a płaszcz cierpliwie spełnia rolę — koca. Trzeba kilku złotych na przybory szkolne, a kilkudziesięciu na taksę egzaminacyjną, trzeba na wyjazd do domu. Ten rozchorował się i musi być umieszczony w szpitalu, ów otrzymał wiadomość o ślubie siostry, jeszcze zaś jeden spakował swój szczupły kuferek i wyjeżdża — do wojska. I ci wszyscy cichutko pukają do pokoju Ks. Prezesa i wyłuskują z jego głębokich, fałdzistych kieszeni ostatnie grosiki. To się nazywa **Kasa Pożyczkowa.** Trzeba powiedzieć, że przeważają pożyczki — bezzwrotne. Subwencje zaś w naturze w postaci bielizny, ubrań, butów, płaszczy, koców i t. p. wogóle wymykają się z ewidencji. Dopiero kiedy na koszuli przyjaciela przypadkiem dojrzysz monogram Ks. K. M. T. J. — domyślisz się, jakie jest jej pochodzenie.

Jeżeli jeszcze dodamy, że od kilku lat Wydział Opieki Społecznej Związku każdemu poszukującemu pracy terminatorowi czy rzemieślnikowi — udziela bezpłatnie noclegu i posiłku, zrozumiemy, jak piękną i potrzebną rolę ten wydział spełnia.

Wreszcie wydział IV-ty pracy związkowej zajmuje się **wychowaniem fizycznem** młodzieży.

Związek wielki nacisk kładzie na wychowanie fizyczne i aż nadto docenia wartość sportu dla zdrowia i rozwoju tej młodzieży, która długie godziny swego życia spędza nierzadko w ciasnych, ciemnych i zakurzonych warsztatach, w zaduchu handelków i nocnych lokali; to też był jedną z pierwszych organizacyj, które zdobyły i urządziły własny **park sportowy.** Opowiadają starzy związkowcy, że jeszcze Kraków nie widział boisk i zawodów piłkarskich, kiedy na boisku związkowego parku «Juvenia» grano już w piłkę nożną. Nigdy jednak sport nie urósł w oczach Związku do **celu** wychowawczego, a **rekord sportowy** — do wyżyn młodzieńczego ideału. Trzeba stwierdzić, że Związek nie uległ chorobliwej psychozie sportowej. Związek kładzie jedynie nacisk na to, aby możliwie najliczniejszym rzeszom młodzieży rzemieślniczej udostępnić dobrodziejstwo korzystanie ze sportu, aby ćwiczenia fizyczne, uprawiane przez **masy młodzieży** były **środkiem** do nabycia i zachowania zdrowia i sprawności fizycznej, potrzebnych do pracy zawodowej i służby społecznej. Temu służy park sportowy związku «Juvenia» i wszystkie istniejące tam kluby, jak klub piłki nożnej, siatkówki, koszykówki, klub lekkoatletyczny, tenisowy i t. d. Kluby te, wyposażone w potrzebny sprzęt sportowy, skupiają w miesiącach letnich młodzież, która po pracy spędza tam swój wolny czas.

Bardzo doniosłą rolę w trosce o zdrowie i wychowanie fizyczne młodzieży spełnia nadmorska **Kolonja wypoczynkowa** «Regina Maris», zbudowana w Jastarni na Helu. W lipcu i sierpniu rozbrzmiewa ona radosnym gwarem i młodzieńczym śmiechem związkowców, którzy na brzegu polskiego morza szukają po całorocznej pracy odpoczynku i poprawy nadwątlonych sił.

Opis prac Związku nie byłby kompletny, gdybym nie wspomniał o **Kole Młodych,** skupiającym «słoneczną zgraję» do lat 14-tu. Zdobyła ona prawa obywatelstwa w Związku w niezwykły sposób. Związek nie chciał zajmować się «malcami» i przyjmował do swych szeregów tylko

takich, którzy po ukończeniu szkoły powszechnej wstępowali do terminu, względnie do szkoły przemysłowej, czy handlowej. I oto «pokrzywdzona» klasa przypuściła formalny szturm na Związek, niszcząc złośliwie jego urządzenia i wyprawiając figlarne harce. Kierownictwo Związku skapitulowało przed zrewolucjonizowanymi żakami i — dopuściło ich do przywilejów Członków Związku . Dziś jest Koło młodych jedną z najczynniejszych i najmilszych sekcji; rozporządza własnym lokalem, bibljoteką, urządzeniami do zabaw i gier, wreszcie własnym programem prac.

Oto pobieżny przegląd organizacji Związku i metod jego pracy Nie wspomniałem tu rozmyślnie o takich przybudówkach Związku, jak Komitet Przyjaciół Związku, Członkowie Wspierający Związku i Komitet Pań. Instytucje te wymagają osobnego omówienia. Ciekawą i godną osobnej rozprawki jest również organizacja Władz Związkowych i udział młodzieży w kierownictwie Związku.

Pragnę tylko dodać, że ostatnio Związek organizuje Klub byłych Członków Związku, rozszerzając w ten sposób swoje wpływy na te wszystkie środowiska, w których samodzielnie już pracują dawni wychowankowie Związku. Wiem, że utrzymanie kontaktu z macierzą jest potrzebą ich serc, bo tak już dziwnie jest na świecie, że — za serce — tylko sercem płacić można.

„Zorganizowane mieszczaństwo polskie — to bogata i wielka Polska“.

NA TRZYDZIESTOLECIE TRUDU SPOŁECZNEGO

Od kilku lat, przy każdem święcie, czy uroczystości w naszej Macierzy-Związku dawały się słyszeć głosy o potrzebie zrzeszenia się dawnych członków Związku. Podnoszono nawet kilka ważnych powodów, jak choćby ten, że w odrodzonej Ojczyźnie winny podobne Związki powstawać w każdem większem mieście, a pionierami-propagatorami winni być przedewszystkiem dawni wychowankowie krakowskie Macierzy.

Mówiono i czekano na impuls.

Któż miał dać ten impuls, zew do zorganizowania się? Oczy nasze i serca zwracały się ku temu, który wziąwszy tak wielkie, przerastające siły jednostki zadanie, prowadzi swe dzieło krok za krokiem ku rzeczywistości.

Ciężkie zmagania finansowe, jakie przechodzi Związek, rozpaczliwa walka o utrzymanie z takim trudem zdobyte pozycji — nie pozwoliły dotąd zrealizować zamierzeń, tyczących się organizacji byłych związkowców.

Nareszcie w pierwszej połowie października b. r. przyszło wezwanie. Związek rozesłał wici do dawnych związkowców, by stawili się i położyli fundamenty pod organizację Koła dawnych Członków.

Czytając to wezwanie — drgnęło mi serce, mimowoli nasunęły się wspomnienia, miłe wspomnienia. W zadumie cofnęliśmy się myślą wstecz. Ćwierć wieku wstecz. Ubożuchna czytelnia przy ul. Szczepańskiej w domu wielkodusznych Szołayskich...



Byli Członkowie Zw. z O. Prezesem w dzień swego zjazdu 13. X. b. r.

Wieczór zimowy... pianino... przy pianinie śp. Seweryna Zaczkowa... Z Ojcem Prezesem śpiewamy pieśni polskie, zwłaszcza niezapomnianą «Czarną sukienkę».

Inny wieczór... Przychodzi dobry duch czytelni śp. A. Dziewicka. Za chwilę wnikliwa, dobra pogadanka apologetyczna. Po pogadance Władek Żelaznowski raczy nas hojnie herbatą i tradycyjnym chlebem, lub bułką z powidłami. Do pianina zasiadł Tadek Dalewski, domorosły pianista i zaczyna rzempolić. Śp. Matwiejewicz uwija się i przypomina o niedzielnej, miesięcznej Komunji Św. Padechowicz agituje za abstynencją. Niezapomniany śp. Massalski przy pomocy śp. Edka Milińskiego i Kluzy czynią energiczne przygotowania do próby, by było wszystko gotowe na przyjście reżysera p. Tadeusza Laszkiewicza.

Dalej snują się w myśli jasne twarze Tośka Dygi, Nalikowskiego, Kumali, Dziubana, Jaśli Tomka, Krzyworzeki, Gandery, Durów, Matyji i wielu innych.

Niedziela zimowa — popołudnie — szkoła przy ul. Zielonej — ogólne Zebranie Związku. Na I. p. u wejścia Tadek, żelazny sekretarz sprawdza wchodzących, których zaraz chwyta O. Prezes i w ciepłym uścisku prowadzi na salę — wypytuje troskliwie o wydarzenia z ubiegłego tygodnia.

Na sali skarbnik główny Związku, wieczysty p. Kasper Binczycki rozłożył księgi i przyjmuje wkładki. Wszędzie gorączka — ruch, zabawy, gry, pogadanki, posiedzenia Kół i Sekcyj, próby... Zajmujące i pracowite świąteczne popołudnie kończy smakowita bułka z powidłami, od czasu

do czasu przedstawienie. W szatni koła króluje niestrudzony anioł p. Wincenta Wyhowska, na scenie pieni się szewc-dyrektor Jama...

Niedziela latem... wycieczki, gry, zabawy na wolnem powietrzu, a od roku 1912 życie sportowe w wspaniałym, własnym parku «Juvenia» na błoniach miejskich.

I tak ciśnie się tysiące wspomnień — wspomnień miłych i kochanych.

Dziś Związek — po trzydziestoletniej ciężkiej i żmudnej pracy nie potrzebuje tułać się po obcych kątach, ma siedlisko własne, zdobyte uporną pracą i pomocą, a ofiarą ludzi dobrej woli. Nie każdy jednak wie ile trosk, ile zawodów, ile zdrowia, sił i energji należało wyładować, by stworzyć to dzieło.

Gmach wybudowany został w dużej części z pożyczek podejmowanych w okresie lat 1926—1929, w czasie wysokiej konjunktury i drogim. Dziś w kryzysie, gdy na codzienny chleb nie staje — gdy przyszły niespodziewanie wielkie ciężary — spłaty procentów i amortyzacje długów, w czasie najmniej odpowiednim — posady organizacji zaczęły trzeszczeć.

Jednak niestrudzony i uparty bojownik o wielką sprawę, Ks. Kuznowicz, z gorącą modlitwą na ustach — jako najwyższą, nieomylną i niezawodną bronią — trwa i wierzy, że dzieło swe doprowadzi do spokojnej przystani.

To był właśnie jeden z głównych powodów, że uznojony pracą Ojciec nasz i jego najbliżsi nie mogli dotąd rzucić hasła, do zajęcia się sprawami organizacyjnemi Koła byłych związkowców.

I dziś, gdy to najgorsze jeszcze nie przeszło, a może właśnie dlatego, wzywają nas.

W dniu 20-go października b. r. zebrała się nas garstka z Krakowa i z pobliskich stron. Ukonstytuował się Komitet organizacyjny Koła byłych Członków Związku.

Wzruszający był moment, gdy jeden z najstarszych druhów Kol. Nawara, rozumiejąc trudności i walkę Związku, dał wyraz temu zrozumieniu przez ofiarowanie obligacji Pożyczki Narodowej na kwotę zł. 100 na cele Związku.

Na tym częściowym Zjeździe wybrano Komitet organizacyjny z Kolegami: Bińczyckim, Dalewskim, Staną, Jordanem, Kluzą, Brożkiem, Malarzem, Matyją, Mazurem i Doboszem na czele, który ma przygotować ogólny Zjazd byłych Członków Związku naszego w roku 1936, jako w trzydziestoletnią rocznicę powstania organizacji, ma obmyśleć organizację dawnych Członków i pomoc w wydaniu księgi pamiątkowej.

Wszyscy dawni związkowcy winni dać znak życia Macierzy!

Przyślijcie swe adresy i adresy znanych Wam Kolegów — Związkowców.

Karol Kluza

Komitet organizacyjny byłych Związkowców przygotowuje organizację byłych członków Związku i ogólny zjazd na rok 1936.

Byli związkowcy zgłaszajcie swoje adresy i naszych byłych kolegów pod adresem Związku, Kraków ul. Skarbowa 2.

MARJA KONOPNICKA.

PRZED SĄDEM

Drobny, wychudły, z oczyma jasnemi,
W których łzy wielkie i srebrne wzbierały,
Blady, jak nędza, a tak jeszcze mały,
Że mógł rozpłakać się i wołać: «matko!»...
Jak ptak wyjęty z gniazda i już mrący,
Wiejski sierota stał w sądzie przed kratką.

A dziwna była ta sala sądowa:
Wielka i pusta i ciemna i chłodna...
Tak spiskująca ławkami w półkole
Na ludzką nędzę i ludzką niedolę,
Że Chrystus biały, co stał tam wpobliżu
Zdawał się cierpieć i drżeć na swym
krzyżu.

Przy winowajcy nie było nikogo...
I któżby bronił dziecięcia nędzarzy?
Chyba te wielkie dwie łzy, co po twarzy
Leciały jakąś pełną iskier drogą;
Chyba dzieciństwo, nędz pełne, sieroty
I chyba tylko promyczek ten złoty,
Co mu przez okno upadał na głowę,
Jakby Bóg gładził włosy jego płowe.

Wszedł sędzia spojrzał i rzekł: «Gdzie ro-
dzice?»
«Nieznani» odrzekł pan pisarz z powagą...
Sędzia zadumał się, pochylił czoła
I spytał znowu: «Czy w wiosce jest
szkoła?»
«Nie...» A sędzia patrzył na drżącą dzie-
cinę...
I w piersi uczuł drżenie tajemnicze,
Jakby ta sala pusta była tronem...
Przed sąd wzywając całe pokolenia...

I widział jak szły gęste, ciemne tłumy
I tamowały ruch globu w błękicie...
I spostrzegł pełny trwogi i zadumy,
Że były chmurą ogromną o świcie,
Przez którą przebić nie mogło się słońce...
...że tłum ten, to siła stracona
Dla wielkich celów i dążeń ludzkości...
I ujrzał nagie, że wydziedziczeni
Za społeczeństwa swego cierpią winy;
I przerażony — posłyszał w przestrzeni
Sądy — nad sprawą chłopczyny...

«Niechże was Chrystus — głos mówił —
rozsądzi,
Kto więcej winien, czy ten nieświadomy...
Czy wy, co grube spisujecie tomy
Karnej ustawy, a nie dbacie o to,
By uczyć dziecię, które jest sierotą...
Niechże was Chrystus sądzi!»

Lecz krzyż czarny
Stał nieruchomy i cichy na stole,
Jako milczące wobec łez ołtarze...
A sędzia powstał i szedł, gdzie pacholę
Blade czekało na wyrok surowy.
I dotknął ręką jego płowej głowy
I rzekł: «**Pójdź, dziecię, ja cię uczyć
każę!**»

W 25-letnią rocznicę zgonu Wielkiej Bojowniczki o polepszenie doli ludu polskiego — Nieustraszonej Orędowniczce i Opiekunce opuszczonej i zaniedbanej młodzieży wsi i miast polskich, znakomitej poetce

MARJI KONOPNICKIEJ

składa hołd

Młodzież Związkowa.

IDEE — NOWINY — FAKTY

DZIEŃ ŚLĄSKI

Początkiem wszystkich wielkich wydarzeń jest — słowo. Ono bowiem zawiera myśl, która poprzedzać musi każdy czyn. Nie mają więc zupełnie słuszności ci, którzy nie doceniają wartości słów. Na początku zawsze było — słowo...

W ową sloneczną niedzielę 13-go października, kiedy Kraków gościł w swych murach Zjazd Powstańców Śląskich, nasz Związek obchodził też «Śląski Dzień». Ustroił odświętnie dom, by powitać w nim i gościć **czołowych przedstawicieli śląskiego mieszczaństwa.** I w przedpołudniowych godzinach, kiedy Powstańcy Śląscy z rozrzewnieniem i dumą wspominali chwile, kiedy zwartą gromadą stanęli do «wyścigu krwi», by czynem stwierdzić, że nawet 600 lat niewoli i upartego wynaradawiania nie zdołało w ich sercach zatrzeć stygmatów polskości i wolności — w salach konferencyjnych Związku mieszczanie śląscy, powitani serdecznie przez przedstawiciela naszego Związku, debatowoli nad drugą częścią lapidarnego programu Nauczyciela Narodu — nad «wyścigiem pracy». Bo Śląsk to dziwny kraj! Twardy! Konsekwentny! Uparty. Nie spoczął wygodnie na laurach zwycięstwa, lecz — przekuł miecz na młot — i stanął do pracy nad planową budową podstaw polskiego życia gospodarczego.

I w toku tej budowy spostrzegł, że brak mu najważniejszego, zasadniczego elementu, bez którego budowa dalej pójść nie może, bez którego nie może być mądrej i planowej gospodarki narodowej, brak mu — polskiego mieszczaństwa.

Ta właśnie troska wiodła Ślązaków do Krakowa. Jest to dowodem wielkiej trzeźwości myśli i zrozumienia rzeczywistości, że pracę nad stworzeniem własnego stanu mieszczańskiego rozpoczyna Śląsk **od podstaw, od pracy wychowawczej i organizacyjnej nad młodzieżą mieszczańską.**

W poszukiwaniu wzorów i celowych sposobów i środków tej pracy nie mógł Śląsk nie dostrzec naszej organizacji, która od lat 30 tej tylko idei służy. I oto zasadniczy sens naszego «Śląskiego Dnia».

Chcieliśmy przedstawicielom śląskiego mieszczaństwa, które stanęło na progu nowych, wielkich i doniosłych wysiłków, pokazać nasz dorobek i nasze metody pracy, chcieliśmy nawiązać serdeczny kontakt z młodym rzemieślnikiem, przemysłowcem, handlowcem i robotnikiem śląskim, gdyż jedna myśl i jeden cel nas łączy.

Przy tej sposobności nadmienić należy, że jeszcze w roku 1926 Związek nasz opracował program stworzenia w najważniejszych ośrodkach polskiego życia gospodarczego jednolitej organizacji młodzieży mieszczańskiej. Marzyło mu się, że po skrzepnięciu i skonsolidowaniu się wewnętrznem, po stworzeniu własnego ogniska i ugruntowaniu trwa-

łych materjalnych podstaw dla jego rozwoju — wyruszy ze swą ideą poza rogatki Krakowa, stopniowo i uparcie zaszczepiać ją będzie we wszystkie miasta i miasteczka Polski. To już nie były tylko marzenia. Pamiętam zjazdy organizacyjne Związku, które opracowały nawet «statut ramowy» dla tych przyszłych organizacyj, przemyślały sposoby pracy w nich i w planach swych widziały krakowski Związek organizacją macierzystą dla tego olbrzymiego ruchu organizacyjnego polskiej młodzieży mieszczańskiej.

W dniu 10-go i 11-go kwietnia 1927 r. odbył się w Krakowie III-ci Zjazd Izb Rzemieślniczych z całej Polski, który uchwalił w punkcie 7-ym obrad swych, następującą rezolucję:

«Zjazd postanawia odnieść się do Związku Młodzieży Przemysłowej i Rękodzielniczej w Krakowie o przygotowanie wraz z Izbą Rzemieślniczą Województwa Krakowskiego planu organizacji i działalności dla ognisk młodzieży przemysłowej i rękodzielniczej na terenie całej Rzeczypospolitej. W porozumieniu się z zainteresowanemi sferami, t. j. Ministerstwem Przem. i Handlu, oraz Min. Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, domagając się złożenia wypracowanego planu na najbliższym Zjeździe Izb Rzemieślniczych».

Rezolucja ta znajduje się na str. 113 drukowanego sprawozdania Izby Rzemieślniczej w Poznaniu za rok 1926.

Chcąc się z tego polecenia Zjazdu wywiązać jaknajlepiej, został wyprocowany projekt statutu Centralnych Związków Młodzieży Przemysłowej i Rękodzielniczej, który w ogólnych zarysach przedstawiono we Lwowie w dniu 6-go listopada 1927 r. na Zjeździe Izb Rzemieślniczych, przedstawicieli, delegatów, kierowników Izb Rzmieślniczych, burs, patronatów ognisk i organizacyj społecznych, pracujących wśród młodzieży przemysłowej i rękodzielniczej całej Małopolski Wschodniej i tu też uchwalono statut ten przyjąć.

Na Zjeździe Izb Rzemieślniczych Małopolski zwołanym do Krakowa na dzień 11-go listopada 1927 r. celem omówienia i uzgodnienia przepisów wykonawczych do ustaw przemysłowych został wspomniany statut ostatecznie przyjęty.

Po porozumieniu się z Min. Przemysłu i Handlu, oraz z Min. Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego został statut ten rozporządzeniem Województwa Krakowskiego z dnia 9. I. 1928 r. L. B. P. 13965/1/27 zatwierdzony. W ten sposób zyskała Centrala Związków podstawę prawną do rozpoczęcia swej działalności. Odnośne zawiadomienie otrzymaliśmy z Dyrekcji Policji w Krakowie z dnia 6. XI. 1928 r. pd L. 1537/1/28 Niew.

Wdniu 9-go marca 1928 r. odbyło się posiedzenie Rady Naczelnej Związku, na którem przyjęto do wiadomości zatwierdzony statut Centrali i Rada Naczelna Związku ukonstytuowała się w myśl § 15-go statutu, jako Pierwsza Rada Krajowa Centralna, powołując Ks. Kuznowicza na pierwszego Generalnego Prezesa Centrali (Protok. Nr. 6), o czem zawiadomiono Dyrekcję Policji pismem z dnia 12-go marca 1928 r.

Pracę organizacyjną zapoczątkowano propozycją do Izb Rzemieślniczych Małop. o wezwanie wszystkich istniejących już Związków, patronatów, burs i t. p. i organizacyj społecznych działających wśród młodzieży rzemieślniczej do przystąpienia do Centrali.

Niestety kryzys gospodarczy mocno okroił te marzenia, wszystkie wysiłki Związku naszego trzeba było skupić, aby «macierzystą organizację» przeprowadzić cało przez wiry trudności finansowych, w jakich się znalazła. Z pięknych marzeń został tylko — statut, a więc — słowo. Jest ono jednak ziarnem wielkiej myśli, która na odpowiedniej glebie i w odpowiednim czasie rozwinie swoją ukrytą energię wzrostu i rozwoju.

Z tem większą więc radością Związek witał zapowiedź takich prac organizacyjnych na Śląsku i z tem większą serdecznością otwierał szeroko drzwi swojego domu śląskiej delegacji, której chciał pokazać wszystko, co jest jego troską i dumą.

Ślązacy zwiedzili dokładnie cały gmach, chciwie wglądnęli w każdą komórkę naszego życia, pytali o cyfry, rzeczowo badali wyniki.

Widziałem, że notowali je w swoich myślach skrupulatnie i z — podziwem.

Później w atmosferze najszczerszej serdeczności padły — słowa.

Nie słyszałem kwiecistej poezji, słyszałem zapowiedź programu prac, podyktowaną dojrzałem zrozumieniem wielkiej idei, mądrym zapałem, wiarą w swe siły i tym «pierońskim» uporem, który budzi zaufanie i daje rękojmię powodzenia.

Padły gorące słowa. ślubowanie.

Nie mają zupełnie słuszności ci, którzy nie doceniają wartości s ł o w a. W słowie kryje się m y ś l, która poprzedza c z y n.

Na początku zawsze było — s ł o w o.

W dniu tym Goście śląscy wzięli udział w sypaniu Kopca na Sowińcu, oraz złożyli hołd prochom Wodza Narodu na Wawelu. O godz. 6-ej odbyło się w sali teatralnej Związku uroczyste przedstawienie poprzedzone przemówieniem i wręczeniem przedstawicielowi mieszczaństwa śląskiego księgi pamiątkowej z dedykacją:

«W trosce o dobro szerokich mas młodzieży rzemieślniczej, życzy Rzemiosłu Śląskiemu organizacja macierzysta: Związek Młodzieży Przemysłowej i Rękodzielniczej w Krakowie realizacji wielkiej idei opieki nad tą młodzieżą w formie zrzeszena w godnej Ziemi Śląskiej instytucji.

Oby ta księga pamiątkowa — poza miłą pamiątką pobytu w Krakowie Przedstawicieli rzemiosła śląskiego i inicjatorów tej akcji w osobach Prezesa Izby Rzemieślniczej Śląskiej Piotra Łyszczaka i Dyrektora tej Izby Bronisława Szmigielskiego pomieściła wkrótce długie szeregi dzieła tego Przyjaciół, których symbolem niechaj będzie Poseł Józef Piętka, oraz zacny Obywatel Ziemi Śląskiej śp. Szczepan Gil.

Wszystkim, którzy do wielkiej tej idei przyłożą swej ręki i myśli tej szczerze się oddadzą — **życzymy gorąco aby jaknajrychlej wcielili ją w CZYN.**

RÓŻNE

Tynkowanie gmachu naszego jest na ukończeniu — ostatnie ruchy kielnią dokonują murarze i wkrótce ostatnie słupy rusztowania odsłonią gmach, który przedstawia się już dziś imponująco. Dzieła tego mogliśmy dokonać i puścić się na owe «szaleństwo» — znowu dzięki życzliwości tylko i opiece ludzi rozumiejących pracę naszą i jej znaczenie dla dobra młodzieży i Państwa. Tani i przystępny kredyt **Funduszu Pracy,** dotacje tej instytucji stały się podstawą możliwości podjęcia prac około tynkowania gmachu. Obywatelskie stanowisko Gen. Dyrektora Funduszu Pracy JWielmożnego Pana **Mikołaja Dolanowskiego** oraz Kierownika Krakowskiego Oddziału tego Funduszu Inspektora **Franciszka Czarnieckiego** umożliwiło starania nasze i zabiegi w tej sprawie.

Szczerze oddany dziełu naszemu Prezydent Miasta JWPan **Pułk. Dr Mieczysław Kaplicki,** który prawdziwie ojcowskie zajął wobec wysiłku naszego stanowisko, dokonał reszty ofiarą Miasta w postaci potrzebnych materjałów.

Pozostałe troski — długi z tej okazji — przy Bożej pomocy i ludzi dobrej woli niewątpliwie zniesiemy, jak i innych wiele — zamkniętych w mury naszego domu.

NASI GOŚCIE...

Gmach związkowy odwiedzają często mili Goście, interesujący się życiem i pracami naszej organizacji, względnie mający coś z podobnym ruchem do czynienia.

Młodzież nasza gościła w dniach od 10—13 października 1935 r. młodzież wileńską tamtejszego Konwiktu OO. Jezuitów z O. Prefektem Władysławem Ziemkowskim na czele. Miłym gościom Związek starał się urozmaicić pobyt w Krakowie, jak niemniej ułatwiał zwiedzanie zabytków Krakowa. W Katowicach podejmowali gości wileńskich nasi byli członkowie, a to Kol. Antoni Dalewski i Walek Kosarz, który szczególnie dużo poświęcił czasu i wpływów swych dla Wilnian.

Od 12-go października bawiło u nas około 30-tu uczniów Konwiktu Chyrowskiego, których również podejmowaliśmy serdecznie i szczerze, jak przystało na gospodarzy. Wycieczkę prowadził O. Prof. Jan Dorda i O. Ignacy Herbut.

13-go października b. r. przez cały dzień bawili w Związku w liczbie 15-tu osób z Prezesem Izby Rzem. Śląskiej Piotrem Łyszczakiem na czele (patrz art. «Dzień Śląski»).

15-go października b. r. odwiedził Związek nasz najserdeczniejszy Przyjaciel i Dobroczyńca **Arcyksiążę Karol Olbracht Habsburg** z Żywca. Dostojny i Kochany Gość interesował się żywo pracami nad otynkowaniem gmachu, zwiedził przytem Park i ogród, ofiarowując potrzebne krzewy, kwiaty i drzewka owocowe dla uzupełnienia braków, oddając nam nawet swego ogrodnika do przeprowadzenia robót z sadzeniem roślin związanych.

Tegoż dnia wieczorem młodzież związkowa wzięła gremjalny udział w manifestacji protestacyjnej przeciwko gwałtom czeskim.

Kilkakrotnie urządzał w sali Teatralnej Związku Wojtek Harnos-Podhalański, oraz mistrz w grze na listku bluszczowym Michał Piksa i Józek Galica-Baca, swą imprezę propagandy gór.

W październiku również bawił u nas Ojciec Redaktor H. Asman, znany Związkowi naszemu od lat niepamiętnych, oraz Ks. Kanonik Kuczyński z Warszawy, wielki Przyjaciel młodzieży i rzecznik naszej pracy.

Od maja 1935 r. do listopada 1935 r. korzystało z gościny w gmachu Związku 78 różnych wycieczek, jak gimnazjalne z Rudy Śląskiej (dwukrotnie), z Chorzowa, Mielca, Tarnowa, Zakopanego, Borysławia, Katowic, Koluszek, Płocka, Żywca (dwukrotnie), Końskiego, Pruszkowa, Łodzi, Żółkwi, Warszawy, Białej i Dębicy, Szkoła powszechna z Warszawy (dwukrotnie), Tarnowskich Gór, Bulowic k. Kęt, Szopienic (dwukrotnie), Będzina k. Częstochowy, Ropczyc, Myszkowa, Markowiec i Mielca.

Pozatem gościła wycieczka Związku Nauczycielskiego Polskiego, Szkoły Rolniczej z Białokrynicy k. Krzemieńca i z Niegłosów pow. Płockiego, Szkoły Ćwiczeń i Seminarjum z Pszczyny, Drużyny Harcerskie z Szopienic, Liceum Gimnazjalne w Płocku, Liceum Krzemienieckie, Szkoły Rzemieślniczej z Kalisza, Techniczno-Przemysłowa z Łodzi, Zawodowa z Mysłowic, Handlowa z Łodzi, Spółdzielcza z Nałęczowa, Piekarzy i Zawodowa z Bielska, Niemiecka Prywatna Szkoła w Rogoźnie, Nauczycielska Obwodu Szkolnego Jarosław i Okręgu Szkolnego Lwów, oraz Obozu Wędrownego Rady Szkolnej m. Warszawy, Szkoła Ćwiczeń w Warszawie i Pszczynie.

Wreszcie Goście przybyli na Zjazd Legjonowy z różnych stron Polski, Zjazd Rezerwistów w czasie pogrzebu Marszałka Piłsudskiego, VII Drużyna Harcerska z Szopienic, wycieczka ogólna Związku Harcerstwa Polskiego, Sodalicji z Białej, Zakopanego i Śnieżycy, oraz wycieczka Akcji Katolickiej w Łodzi. Dalej wycieczki Policyjne z Okręgu Lwowskiego, Łodzi i Wilna, wycieczki różne w celu oddania hołdu zmarłemu Marszałkowi Polski Józefowi Piłsudskiemu na Wawelu i sypania Kopca, a to ze Skarżyska, Stanisławowa (dwukrotnie), Gniezna, Gdańska, Łodzi (dwukrotnie) i Poznania. Z innych, Związek Spółdzielni Rolniczych, Konwiktorów z Wilna i Chyrowa, Chemików studentów z Niemiec, Członków Z. Z. Z. w fabryce amunicji ze Skarżyska, wycieczka leśników.

Oprócz tego w sali gmachu Związku odbyły się Zjazdy: gastronomów, restauratorów, Sokołów z okazji 50-lecia Sokolstwa Krakowskiego, Kolarzy, Delegatów Zw. Samorządu Terytorjalnego R. P. i Delegatów Zarządu Okręgu V Z. R.

Z sali Teatralnej na zebrania, odczyty, zjazdy czy przedstawienia korzystali w czasie od marca 1935 r.: Szkoła Ekonomiczno-Handlowa, Studjum Pedagogiczne, VII Gimnazjum Żeńskie, Izba Skarbowa (dwukrotnie), Związek Związków Zawodowych (czterokrotnie), Przysposobienie Wojskowe Kolejowe (sześciokrotnie), B. B. W. R. (dwukrotnie), Szkoła Rytmiki i Plastyki p. Wandy Haburzanki, Tow. Polsko-Rumuńskie, Związek Spółdzielni Rolniczej, Związek Pracowników Samorz. Terytorjalnych z Warszawy, Małopolski Związek Młodzieży Ludowej, Związek Inwalidów, Związek Rezerwistów, Związek Strzelecki, Stowarzyszenie Weteranów b. Armji we Francji, Sodalicja Marjańska Nauczycielstwa z Warszawy, Stowarzyszenie św. Wincentego a Paulo, Sodalicja św. Piotra Klawera, Zwiąek Opieki nad zwierzętami, Akcja propagandowa regjonalizmu podhalańskiego.

W SETNĄ ROCZNICĘ ZAŁOŻENIA NAJSTARSZEJ W POLSCE SZKOŁY TECHNICZNEJ.

Już dawno nie słychać prawie stukotu warsztatów i warkotu kołowrotków, już nikt nie jeździ dziś dyliżansem pocztowym, już nigdzie prawie, gdzie cywilizacja stoi na jakim takim poziomie, nie świecimy drzazgami sosnowemi, bo wielcy ludzie włożyli pół duszy w martwą materję, bo wola i rozum ludzki stworzyły niezmordowaną nigdy maszynę, posłuszną i dokładniejszą w wykonywaniu obowiązków.

Dziś... zdobyliśmy przestworze, sięgamy poza chmury, by tam złożyć hołd Niezmierzonemu Rozumowi... Jeździmy transatlantykami po nieprzebytem dawniej morzu. Całe wagony polskiego węgla ładujemy potężnemi dźwigami z lądu na polskie okręty, huczy uprzemysłowione miasto Łódź, Białystok i Bielsko tysiącem kominów, dymi potężnie bez przerwy Śląsk Górny i Krakowskie Zagłębie. Potężne maszyny młócą snopy zbożowe, wyrosłe na uprawianej maszyną ziemi, dymią i Mościce i Chorzów, i wiele innych ośrodków pracy i siły wskrzeszonej Polski.

Kiedy dziś idziemy mocni na olimpijskie zawody narodów o byt gospodarczy i samodzielność — najstarsza w Polsce Kuźnica Pionierów Polskiego Przemysłu — Państwowa Szkoła Przemysłowa w Krakowie obchodzi setną rocznicę swej inauguracji. Rocznica miła i poważna. Rozumie jej doniosłość całe społeczeństwo polskie, zwłaszcza, że w oczach naszych dokonuje się korzystna dla rozwoju wiedzy zawodowej reforma szkolnictwa średniego.

Szczególniej jednak powagę chwili odczuwamy my, młodzież spod sztandaru Związku. W naszym budynku związkowym wychowankowie P. S. P. znajdują zawsze rodzinne ciepło, a nieraz wydatną pomoc materjalną w trudnych chwilach szkolnego życia. Tu uzupełniają nabyte wiadomości, tu rozwijają zdobyte wartości starannego wychowania, tu kształtują swe dusze i charaktery.

Niechaj Komitet Obchodu Stulecia przyjąć od nas raczy serdeczne gratulacje spowodu zaszczytnej funkcji, a Czcigodne Grono Profesorskie P. S. P., z jego zasłużonym Dyr. Inż. Edwardem Kosteckim na czele, szczere życzenia dalszego pięknego rozwoju Uczelni, dla pożytku polskiej młodzieży i jaknajpomyślniejszego rozwoju gospodarczego naszego kraju. A nasza młodzież związkowa, podając dłoń przyjacielską naszym Kolegom Jubilatom, życzy jeszcze większego zbliżenia Waszych i naszych gniazd pracy.

IMIENINY SEKRETARZA GENERALNEGO

Dnia 28-go października b. m. obchodził swe imieniny Generalny Sekretarz Związku p. Tadeusz Dalewski. Młodzież związkowa urządziła Solenizantowi samorzutnie piękną owację, ofiarując Mu piękny bukiet czerwonych kwiatów.

Rozrzewniającym był moment składania życzeń przez najmłodszego związkowca 10-letniego Miecia Wilczyńskiego, oraz senjora pracy związkowej P. Kaspra Bińczyckiego.

Przez dzień cały przybywali do gmachu Związku liczni Goście i Przyjaciele Solenizanta, Towarzysze z czasów walk legjonowych, by dorzucić i swoje życzenia do tego miłego bukietu imieninowego. Ad multos annos.

Troska o wychowanie młodzieży — to pierwszy obowiązek społeczeństwa i Państwa!

ŻYCIE ZWIĄZKU

ŚWIĘTO «CHRYSTYSA KRÓLA»

Z okazji święta «Chrystusa Króla» w gmachu związkowym odbyła się przemiła uroczystość, która zgromadziła nietylko młodzież, ale i wielu tych, którzy dawno opuścili nasze szeregi, rozchodząc się po świecie.

O godz. 8-ej rano, w czasie uroczystej Mszy Św., odprawionej przez Ojca Prezesa Kuznowicza, młodzież przystąpiła gremjalnie do Komunji Św.

Przez cały dzień trwała adoracja Najśw. Sakramentu, w której brały udział kolejno poszczególne Sekcje.

Popołudniu odbyła się w sali klubowej uroczysta akademja, która zgromadziła wszystkich członków Związku oraz Gości. Na program złożyły się produkcje tria smyczkowego w wykonaniu kol. Kalki, Müllera i Bielańskiego. W prześlicznie ujętym referacie prelegent kol. Kozakiewicz przedstawił licznie zebranym słuchaczom wielkość i potęgę, oraz znaczenie dla ludzkości Królestwa Chrystusowego i Jego wpływu na kształtowanie się życia narodów. Kol. Burczyk oddeklamował z siłą okolicznościowy wiersz kol. St. Gorkiewicza «O Chryste króluj», napisany specjalnie na święto Chrystusa Króla. Prawdziwą niespodziankę przygotował kol. Bielański, który wystąpił z chórem, przygotowanym przez siebie. Pieśń przemówiła do dusz słuchaczy i porwała niewątpliwie ku czci dla Chrystusa Króla. Wieczorem Koło Teatralne Związku odegrało tragedję Calderona w 7-miu odsłonach. Cała widownia głęboką treść sztuki przyjęła ze wzruszeniem i największem napięciem.

Podnieść należy z uznaniem wysiłek naszych artystów, którzy role swe odtwarzali z całym pietyzmem.

Rolę Księcia Niezłomnego oddał po mistrzowsku p. Józef Tomaszewski, który gościnnie wystąpił na scenie związkowej. Reżyserował dr Dobrowolski.

DZIEŃ MISYJNY

Dnia 20 października b. r. Związek nasz urządził Dzień Misyjny, na który złożył się następujący program: Rano w Kaplicy związkowej odprawione zostało uroczyste Nabożeństwo, podczas którego młodzież przystąpiła gremjalnie do Komunji Św.

Wieczorem tegoż dnia w Sali Teatralnej Związku odbyła się przepiękna akademja, na której wygłosił głęboki referat Ks. Prałat Mateusz Jeż. Następnie mło-

dzież popisywała się śpiewem, muzyką i deklamacjami, które poprzedziły odegranie sztuki Deotymy p. t. «Królowa Jadwiga», wykonanej przez młodocianych aktorów naszej sceny.

Podczas tej przemiłej uroczystości zabrał głos Kr. Prezes M. J. Kuznowicz T. J., który w gorących słowach składał najserdeczniejsze życzenia Ks. Prałatowi Jeżowi z okazji 50-lecia Jego kapłaństwa. Młodzież dostojnemu Jubilatowi urządziła serdeczną owację. Wśród młodzieży zebrano około 50 zł. na misje.

KOMITET PRZYJACIÓŁ MŁODZIEŻY P. i R.

Zadaniem Komitetu jest nieść pomoc materjalną Związkowi oraz wyszukiwać źródła tej pomocy. Dla spełnienia tych zadań stworzono w łonie Komitetu 5 Sekcyj: **Propagandy,** która ma na celu szerzenie idei i zadań społecznych Związku, jak niemniej wezwań do ofiary zapomocą czasopism i własnego organu, jakim jest «Związkowiec», redagowany przez wychowanków. **Sekcja Członków Wspierających** zabiega o pozyskanie jaknajliczniejszej ilości Członków Wspierających z dobrowolnemi miesięcznemi wkładkami, któreby dały Związkowi możność pokrywania wydatków budżetowych. One właśnie stać się winny podstawą bytu i rozwoju naszej instytucji. **Sekcja Złotowa** swemi odezwami i prośbami których miesięcznie wysyła wiele, ma na celu zebranie możliwie jaknajwiększej sumy dla niesienia doraźnej pomocy Związkowi. **Sekcja Imprez** ma za zadanie organizowanie imprez dochodowych do przysparzania funduszów na cele utrzymania wychowanków. Urządza doroczne reprezentacyjne bale, loterje fantowe, wycieczki i t. p. **Sekcja Cegiełek** ma za zadanie zjednywanie fundatorów pamiątkowych cegiełek marmurowych, zdobiących wejście do gmachu związkowego. «Cegiełki» te, w cenie 200 zł., zawierają złotem ryte nazwiska ofiarodawców.

Sekcja Pań Zadaniem Sekcji Pań jest konserwowanie garderoby teatralnej, szycie kostjumów, naprawianie bielizny dla wychowanków, oraz pomoc przy urządzaniu imprez. Szlachetne Panie, istotnie z poświęceniem wrodzonem jedynie kobietom, pełnią w ukryciu swe piękne prace. Jedyną nagrodą za poświęcenia i pracę to chyba radość i uśmiech wdzięcznych chłopaków, darzących synowskiem przywiązaniem ciche Dobrodziejki.

Młodzież związkowa składa serdeczne podziękowanie Sekcji Pań z JWP. Dyr. Chmielową na czele, przedewszystkiem zaś JWPaniom Grzywinie, Oliwowej, Rożałowskiej, Schieberlowej, Hr. Helclowej i in.

Prezesem Komitetu od lat kilku jest niestrudzony społecznik JWPan **Dyr. Andrzej Wątocki,** któremu również przy tej okazji niech nam będzie wolno złożyć gorące podziękowanie.

Z PIĘKNEJ KSIĘGI OFIARODAWCÓW

Młodzież związkowa pełna wdzięczności składa na tem miejscu hołd i wyrazy szczerego podziękowania Szlachetnym Ofiarodawcom, którzy w ostatnich kilku miesiącach obdarzyli ją cennemi darami w postaci garderoby, bielizny, obuwia, przyborów szkolnych, mebli, rekwizytów teatralnych i t. p. Oto nazwiska szlachetnych Ofiarodawców: JWP. Stefanja Biegańska, Maciejowa Biesiadecka, Janina Bremowa, Stanisława Dawidowska, P. Federowicz, Gutkindowa, Stanisława Gutkowska, Arcyksięstwo K. Olbrachtowie Habsburgowie z Żywca, Jaroszowa, Inż. Jastrzębski, J. Jaszczurowska, Dr W. Gubaszewski, Leon Kastory, Ida Kopecka, Br. Łukasiewiczowa, Medard Morawiecki, Dyr. Onyszkiewicz, A. Piasecki, Marja Piszczkowa, Palka, Zofja z Przybylskich Sordyllowa z Bielska, Madejska Anna, Ryszard Mosch, Nowak E., Dyr. Helena Rutkowska, Drowa Salakowa, Karolina Schieberlowa, A. Tillowa, Sta-

nisław Wirski, Wręcewicz, Marja Zautmanowa, Jadwiga Zieleniewska, Gen. Dyrektor Związku Koksowni w Katowicach Inż. Wojnar, który ofiarował dla Parku naszego 30 rulonów smołowcowej tektury dachowej, oraz tych licznych bezimiennych.

BURSA

Głównym celem Bursy związkowej jest zastąpienie domu rodzinnego naszej młodzieży, przybywającej często z dalekich kresów do Krakowa po naukę rzemiosła. Zarząd Bursy, rozumiejąc doniosłość zadania wychowawczego dla Państwa, czyni wszystko, mimo ciężkiego położenia finansowego, by młodzieży w tym ciężkim okresie zdobywania nauki i zawodu przyjść tak z duchową, jak i materjalną pomocą.

Według sprawozdania Zarządu Bursy za miesiące: maj, czerwiec, lipiec, sierpień i wrzesień 1935 r. wydano młodzieży darmo 2112 obiadów, 1830 kolacyj i 1620 śniadań.

W tym samym okresie czasu udzielono zniżek w opłacie za mieszkanie i utrzymanie 1835-ciu wychowankom na łączną sumę 5.340.

Noclegów bezpłatnych udzielono 3200. Zasiłków, oraz wsparć dla młodzieży pozostającej od dłuższego czasu bez pracy, oraz będących w podróży udzielono na łączną sumę zł. 690. —

Pożyczek zwrotnych naszym wychowankom na opłacenie czesnego w szkołach udzielono na kwotę zł. 260. —

Z darów jakie Związek otrzymał od swych Przyjaciół w postaci bielizny, obuwia, oraz przyborów toaletowych korzystało 140 najuboższych członków Związku.

Wszystkim Szlachetnym Ofiarodawcom składamy na tem miejscu w imieniu młodzieży staropolskie «Bóg zapłać».

Staraniem Zarządu Bursy umieszczono 12-tu wychowanków w różnych warsztatach na naukę rzemiosla.

Urywek z działalności charytatywnej Związku jest dowodem jego żywotności — cyfry mówią za siebie i dowodzą życzliwości tych, którzy spieszą Związkowi z pomocą i umożliwiają mu pełnić swe zadanie. Troską serdeczną i opieką moralną otaczają młodzież wychowawcy, a szczera, rodzinna atmosfera sprowadza na oblicza licznej rzeszy młodzieży związkowej radość i ufność w zdobyciu życia i jaśniejszej przyszłości.

BIBLJOTEKA BELETRYSTYCZNA

Nasz apel do społeczeństwa o dar książkowy dla naszej młodzieży nie pozostał bez echa. Liczni nasi Przyjaciele z różnych stron Polski pospieszyli z ofiarami, lecz mimo to wobec zwiększającej się z dnia na dzień liczby młodocianych czytelników i dzisiaj ponownie Zarząd Bibljoteki zwraca się z apelem do PP. Introligatorów, by idąc w piękne ślady JWPanów Jahody-Żółtowskiego, Stefana Kozakiewicza, Prezesa Grzywy, F-my Introligator, którzy zupełnie bezinteresownie oprawili kilkaset książek, zechcieli również pomóc nam w przyprowadzeniu do porządku i estetycznego wyglądu reszty książek, które wymagają koniecznie oprawy.

Bibljoteka, z której korzysta przeszło 200-tu czytelników, liczy obecnie 6000 tomów. Uruchomiona już oddawna pod opieką kol. Dukały i A. Dziukały bibljoteka zawodowa, cieszy się coraz większą popularnością wśród związkowców.

Wytrwałą i nieocenioną opiekunką bibljoteki jest p. E. Wojakowska, która wspólnie z p. Janką Matowską i p. Stanisławem Matowskim jako Protektorem dokładają wiele sił do rozwoju bibljoteki. Niepowetowaną stratą dla tej Sekcji jest Zbyszek Nowak, który opuścił stanowisko przewodniczącego spowodu wyjazdu na studja do Lwowa.

CZYTELNIA

Wzbogacona szeregiem nowych pism zawodowych jest odwiedzana prawie przez 80-ciu młodzieńców dziennie piękna czytelnia związkowa, co czyni liczbę około 2500 korzystających w ciągu miesiąca.

Prefektem czytelni jest obecnie kol. Piekarski; cichy i pracowity Dziukała jest duszą czytelni i prawą ręką prefekta.

W Czytelni znajduje się 5 dzienników, 6 tygodników, 3 miesięczniki. Oprócz tego 21 pism zawodowych, 14 społecznych, 11 religijnych.

Ostatnio kol. Dziedzic podjął się bezpłatnej oprawy roczników pism zawodowych i pracę już rozpoczął. Za ten szlachetny poryw serdecznie mu dziękujemy.

KOŁO ABSTYNENTÓW

Istniejące od 1908 roku Koło Abstynentów planuje w bieżącym sezonie szereg akademij i odczytów pouczających o szkodliwości alkoholu i zastraszających skutkach jego działania na organizm. Szeregi Koła rosną z dniem każdym, praca zaś abstynentów spotyka się z uznaniem i należytą oceną ze strony związkowców. Koło postanowiło uzupełnić i rozwinąć posiadaną już bibljotekę nowemi wydawnictwami. Zarząd Koła postanowił również wysłać delegata na X-ty Kurs Alkohologji w Warszawie.

LIGA PRZECIW PALENIU TYTONIU

Liga przygotowuje w bieżącym roku obchód 25-lecia swego istnienia, oraz zapowiada w bieżącym sezonie szczególnie ożywioną działalność. Zarząd postanowił rozszerzyć skromną swą bibljotekę i przeprowadzić statystykę dotyczącą palenia wśród naszej młodzieży.

Liga liczy obecnie kilkudziesięciu członków.

TEATR

Z młodzieńczym zapałem rozpoczął pracę obecny Zarząd Sekcji. Wśród aktorów widać wiele nowych sił, które dopiero trzeba kształcić od podstaw. Ale to już tak co roku — wszak jesteśmy organizacją młodzieży i co roku pewna część naszych członków wybiega w świat, — czas zawrotnie pędzi naprzód... Teatr pracuje obecnie pod kier. artystycznym dra Dobrowolskiego, dyrekcję objął kol. Leon Brożek, zawsze gotów do usług związkowych i ofiarnej a sumiennej pracy. Sekretarzuje nadal kol. Józef Jagła. Bibljotekę powierzono kol. Anatolowi Borzędowskiemu, po którym oczekujemy solidnej pracy. Rekwizytami zajmuje się sumiennie Staś Trystuła, dekoratorem zaś jest niezmordowany kol. Alojzy Łojek. Dotychczas Teatr wystawił komedję Al. Fredry p. «Dożywocie», Mita «Hrabiowski spleen», Deotymy «Królowa Jadwiga», a dnia 27. X. b. r. w dzień święta Chrystusa Króla tragedję Calderona p. t. «Książę Niezłomny». Na święto zmarłych w dniu 1-go listopada Teatr odegrał tradycyjny dramat ludowy E. Raupacha p. t. «Młynarz i jego córka».

Teatr nasz znowu zyskał na wyglądzie — obecnie bowiem zastąpiono trzęsące fatalnie krzesła składane zwykłemi, tak że sala nasza przybrała jednolity i imponujący wygląd.

Ponieważ dotychczasowe ogrzewanie było niewystarczające, uzupełniono je większą ilością grzejników, tak, że i ta najprzykrzejsza bolączka zimowa została usunięta.

Największą troską naszego Teatru to brak odpowiedniej dla młodzieży literatury scenicznej. 90% sztuk zbudowanych jest na pierwiastku erotycznym, pozo-

stałe 10%, które można pokazać młodzieży, to sztuki o małej wartości literackiej. W pogoni za materjałem scenicznym uderzyliśmy do Chyrowa, skąd dzięki wyjątkowej życzliwości O. Prof. Wład. Chmury T. J. wypożyczyliśmy do przepisania 27 sztuk, a 6 sztuk bibljoteka Teatru naszego otrzymała na własność. Za tę życzliwość i ofiarność składamy serdeczne podziękowanie.

Garderobą teatralną zajmują się w dalszym ciągu nasze kochane mamusie i ciocie ze Szwalni związkowej, w której prym wiedzie nieustępliwa a zacna P. K Schieberlowa.

KOŁO MŁODYCH

Sympatyczna ta Sekcja, skupiająca chłopięta do lat 14-tu i stąd słusznie zwana «słoneczną zgrają», posiada własną niejako autonomję i należy do najruchliwszej Sekcji w Związku, wnoszącej najwięcej uśmiechu i radości do życia związkowego. Koło liczy obecnie 40-tu miłych chłopaków ze szkół powszechnych, kandydatów na przyszłych, dzielnych i wyrobionych związkowców. Według sprawozdania Zarządu Koła zebrań w roku ubiegłym odbyto 84, podczas których przeprowadzono pogadanki dostosowane do poziomu młodocianych słuchaczy. Dwa razy w tygodniu była czynna bibljoteczka Koła, licząca 500 tomów. Obecnie została utworzona pomoc szkolna przy Kole Młodych, mająca za zadanie nieść pomoc członkom Koła w postaci książek i garderoby. Rozwój Koła Młodych jego żywotność i działalność, oraz wyniki pracy przypisać należy kol. Józefowi Solarskiemu, który prac tych jest sprężyną, przyczem posiada umiejętność zjednywania sobie serc młodych i kierowania niemi.

Przy Kole Młodych pracuje owocnie Koło Misyjne, mające na celu wspierać Sodalicję Misyjną św. Piotra Klawera. Koło Misyjne uzbierało na ten cel 39.700 znaczków pocztowych, znaczną ilość kawałków srebra, oraz 39 zł. gotówką.

ORKIESTRA DĘTA

Już dawno Zarząd Orkiestry dętej wyrażał gorące chęci wykończenia pozostającej dotąd w stanie prawie surowym sali prób orkiestry dętej. Piękne to marzenie podczas tegorocznych wakacyj stało się rzeczywistością. Podczas kiedy większa część członków orkiestry bawiła trochę na wypoczynku wakacyjnym, a trochę na zarobku w Jastarni, pod okiem wytrawnego przewodniczącego Sekcji Muzycznej kol. Guścia Wiśniowskiego dokonano koniecznych prac, a mianowicie: położono wreszcie parkiety na podłogę, oraz wymalowano całą salę w ciepłym, różowym tonie.

Inwestycje pokrywa się (na nieśmiertelne u nas raty) częściowo z funduszów kasy orkiestry, częściowo zaś z Kasy głównej Związku, reszta długów oczekuje lepszych czasów.

Większą troskę Zarządu orkiestry stanowią zakupione przed kilkunastu już laty instrumenta, które zaczynają coraz mocniej odmawiać posłuszeństwa. Wierzymy, że i tę bolączkę przy pomocy naszych Przyjaciół i miłośników muzyki sczasem usuniemy.

SEKCJA ŚPIEWACZA

Na odbytem zebraniu organizacyjnem w dniu 10. X. b. r. ukonstytuował się Zarząd Chóru jak następuje: Dyr. chóru Bielański Stefan, przewodn. kol. Dembowski, zastępca Dziedzic, sekr. Horwath. Omówiono również w ogólnych zarysach plan działalności i polecono jego wykonanie nowemu Zarządowi.

Sekcja liczy narazie około 30-tu członków.

Pierwszy występ chóru odbył się już w dzień uroczystości «Chrystusa Króla». Sekcja Śpiewacka w roku bieżącym rokuje jaknajlepsze nadzieje

KLUB FOTOGRAFICZNY

Kierownik II-go Wydziału poruczył kol. Borowiczowi uruchomienie Klubu Fotograficznego. Celem Klubu ma być utrwalanie na kliszach ważniejszych wydarzeń z życia Związku, oraz przeprowadzić szereg wykładów o znaczeniu fotografji w dzisiejszem życiu. Zarząd Klubu przystąpił do pracy przedewszystkiem nad uzupełnieniem posiadanej ciemni fotograficznej, oraz naprawy uszkodzonych przyborów fotograficznych. Spodziewać się należy, że w krótkim czasie młodzi fotografowie-amatorzy zareprodukują nam piękne obrazki z życia naszego Związku, które oglądać będziemy na kartach «Związkowca».

SEKCJA PING-PONGOWA

Rozpoczęla sezon turniejem wewnętrznym, do którego stanęli wszyscy członkowie Sekcji. Zarząd postanowił również naprawić stary sprzęt, oraz dokupić nowe piłki i rakietki. Na zebraniu, odbytem w ubiegłym miesiącu, postanowiono rozpocząć propagandę tego sportu wśród związkowców, oraz zapisania Sekcji związkowej do Krakowskiego Okręgowego Związku Tenisu Stolowego. Energiczny Aleksander Wodka kieruje pracami Sekcji.

BUFET ZWIĄZKOWY

Bufet związkowy przy pięknej sali klubowej funkcjonuje sprawnie, zaprowadzony znakomicie przez kol. Emila Danilo. Obecnie prowadzi bufet związkowy kol Tadeusz Mucha. Atrakcją bufetu to 12-to groszowe podwieczorki dla członków Związku, składające się z bulki z wędliną lub serem i herbaty.

Największe ożywienie w bufecie da się spostrzec w niedzielę i święta podczas zebrania ogólnego i w czasie przerw podczas przedstawień. W tygodniu to skromne przedsiębiorstwo jest niemal martwe.

Z dochodów bufetu Zarząd Czytelni pokrywa koszta prenumeraty dzienników, tygodników i miesięczników, służących do pogłębienia wiedzy naszej młodzieży.

Z ŻYCIA «GWARDJI»

Z dniem 3-go maja b. r. praca «Gwardji» przeniosla się na teren Parku «Juvenia», gdzie zadaniem jej bylo kontrolowanie legitymacyj czlonkowskich oraz utrzymywanie porządku podczas imprez i zebrań związkowych. Z zadania tego Sekcja wywiązała się, jak zwykle, znakomicie.

Zebrań ogólnych w czasie od maja do października b. r. odbyło się 19. Wśród tej liczby jednem z najpiękniejszych i najbardziej bolesnych zebrań «Gwardji» bylo zebranie, poświęcone pamięci Wielkiego Twórcy Niepodleglej Polski Najukochańszego Wodza Narodu Marszalka Józefa Pilsudskiego.

«Gwardja» liczy obecnie 20-tu czlonków. W ostatnim miesiącu odbyly się cztery zebrania, na których wygloszone zostały referaty przez kol. kapitana «Gwardji» Marjana Kolasę, Józefa Króla, Antoniego Mamonia na temat «Mój wrzesień podczas podróży po Turcji», oraz referat kol. Wodziańskiego «Mlodzież to przyszlość Państwa». Skład obecnego Zarządu przedstawia się następująco: Kapitan kol. Marjan Kolasa, zastępca Józef Król, sekretarz St. Mytr, gospodarz Józef Wodziański. Na specjalne wyróżnienie za pracę zasługują kol. Antoni Pietruszka, Stanisław Krupa, Antoni Krzyk. W dniu 25. X. na ogólnem zebraniu «Gwardji» pożegnano serdecznie odchodzących do zaszczytnej służby w armji polskiej kol. Józefa Króla, Antoniego Malawskiego, Antoniego Mamonia i Józefa Milaka.

Z PARKU «JUVENIA»

Do pracy na terenie Parku przystąpiono z końcem kwietnia b. r. w którym to czasie przeprowadzono prace niwelacyjne boisk, które oddano do użytku klubom sportowym, oraz przeprowadzono remont budynków, pokryto papą dachy pawilonu, kręgielni i domu mieszkalnego, uzupełniono ławki, stoły i t. p



Zw. K. S. «Juvenia» przed meczem.

Drużyn związkowych na terenie Parku zorganizowano cztery. Drużyny te rozegrały w obecnym sezonie wraz z drużyną Koła Młodych i Sodalicji Marjańskiej 150 zawodów. Urządzono również cieszące się powodzeniem «błyskawiczne turnieje piłkarskie» o nagrody. Życie sportowe młodzieży oraz imprezy, jakie prowadzono szczególnie zaś koncerty orkiestry związkowej zainteresowały naszym parkiem liczną publiczność, oraz sympatyków Związku, którzy z widoczną przyjemnością spędzali wolny czas z naszą młodzieżą. Dochód z festynów oraz składek w wysokości zł. 230, przeznaczono na zakupienie sprzętu sportowego.

Boisko piłkarskie oddano do użytku drużynom, rozgrywającym mistrzowstwa klasy «B» i «C». Klub sportowy «Juvenia», który i zachowaniem sportowem i techniką gry na to zasłużył, wpisano do Krakowskiego Związku Piłki Nożnej.

Z boiska sportowego i urządzeń parkowych korzystały oprócz drużyn i młodzieży związkowej kluby: «Wolanka», «Zwierzyniecki», «Olszanka», «Orzeł», «Legja», «Tor», «Siemaszko», «Org. Mł. Prac.», «Zakład św. Józefa», «I. K. C.», «Z. Z. Z.» i Klub Sportowy «Lew».

Klub sportowy «Juvenia» liczy przeszło 50-ciu członków. Prócz ogólnozwiązkowej wycieczki, Zarząd Klubu oraz wszyscy członkowie wzięli w ubiegłym miesiący gremjalny udział w sypaniu Kopca Marszałka Piłsudskiego na Sowińcu.

Ogólne dochody Parku od dnia 1. V. do 1. X. b. r. wynosiły zł. 613.87; do tej kwoty ograniczono także wydatki, dążąc do samowystarczalności. Kasa związkowa pokrywała opłatę gospodarza i kierownika Parku, oraz robotników.

Energicznemu kierownikowi Parku, kol. Aleksandrowi Wodce, należy się uznanie za wzbudzenie życia sportowego i zainteresowanie młodzieży Parkiem, jak niemniej jego współpracownikom.

Złóż ofiarny grosz na utrzymanie i wychowanie młodzieży!

Zapisz się na Członka Wspierającego Związku

SPRAWOZDANIE SEKCJI TENISOWEJ

Sekcja Tenisowa naszego Związku «Juvenia» urządziła w sezonie letnim «Turniej tenisowy» o mistrzostwo «Juvenji» z 4-ma nagrodami. Z nagród tych dwie przypadło za grę pojedynczą, a dwie za podwójną. W turnieju wzięli udział prócz członków Sekcji także członkowie Związku, interesujący się sportem. Do gry pojedynczej przystąpiło 10-ciu członków, w podwójnej wzięło udział 12-tu. Turniej trwał trzy tygodnie. Rozgrywki prowadzono codziennie od godz. 4-ej popoludniu. W niedzielę dnia 13-go października b. r. odbyło się zakończenie turnieju, na które złożyła się ostania gra podwójna popisowa, w której zwyciężyli kol. Bass i Krokosz przeciwko Brożkowi i Stoczce. Rezultat 7:5 i 6:3. Po tej ostatniej pięknej rozgrywce przystąpiono do rozdania nagród. Do zawodników i gości w krótkich słowach przemówił przewodniczący Sekcji p. Ksawery hr. Milieski, podnosząc w gorących słowach znaczenie tak szlachetnej gry, jaką jest tenis. Ostatnie bowiem zawody są sprawdzianem umiejętności i techniki poszczególnych graczy, a zarazem rozwoju Sekcji.

Turniej wydał niespodziewane wyniki. gdyż mimo małej liczby biorących w nim udział, wykazał wysoką klasę czterech najlepszych tenisistów związkowych, których nie powstydziłby się którykolwiek klub w Polsce. Jest to tem ważniejsze, że Sekcja tenisowa naszego Związku jest sekcją młodą, a przecież wykazała z jednej strony ambicję poszczególnych członków, z drugiej zaś pracę Zarządu W podziękowaniu dla wszystkich uczestników rogrywek p. hr. Milieski wyróżnił członka Sekcji Bolesława Stoczkę, jako obiecującego gracza o wysokiej kulturze gry, pełnej pięknych i zgrabnych ewolucyj, zwłaszcza w grach pojedynczych, czem zwrócił na siebie ogólną uwagę. Kol. Stoczko otrzymał 3-cią nagrodę w postaci dzieła «O tenisie» mistrza tenisowego Francji Rene Lacoste. z życzeniami dorównania temu mistrzowi i zdobycia tytułu mistrza Polski.

Przemówienie swe zakończył przewodniczący podziękowaniem swym współpracownikom w urządzeniu «turnieju», a to kol. Wiśniowskiemu i Ernestowi Miszke, którzy nieszczędzili czasu i pracy w zrealizowaniu zawodów. Zastępca przewodniczącego kol. Gustaw Wiśniowski odczytał dalej listę nagrodzonych: pierwsze dwie nagrody za grę pojedynczą otrzymali: kol. Czesław Bass dyplom I-go mistrza «Juvenji» i kol. Adolf Krokosz żeton pamiątkowy jako II-ga nagroda. Nagrody za grę podwójną otrzymali kol. Andrzej Brożek (zegarek) i kol. Eugenjusz Fliśnik (figurkę Marszałka Piłsudskiego), II-gą nagrodę zaś kol. Czesław Bass i kol. Bolesław Stoczko któremu swoje II-gie miejsce, uzyskane w deblu, odstąpił przewodniczący Sekcji uznając grę Stoczki za wyjątkową. Po rozdaniu nagród O. Prezes, dziękując przewodniczącemu za starania w organizowaniu turnieju, zakomunikował zebranym, że Arcyksiążę Karol Olbracht Habsburg z Żywca obiecał ofiarować do Parku sadzonki róż, któremi zostaną ozdobione obydwa korty. Wiadomość tę przyjęli zebrani radosnym okrzykiem na cześć Wielkiego Dobroczyńcy Związku.

Uroczystość zakończona została skromnym podwieczorkiem, finansowanym jak zwykle, przez ofiarnego i oddanego Związkowi i młodzieży naszej Przewodniczącego Sekcji Ksawerego hr. Milieskiego, który również był fundatorem wszystkich nagród.

Tynkowanie gmachu Związkowego

dobiega końca — pozostał wielki dług —

dopomóżcie nam go spłacić!

Z KARTY ŻAŁOBNEJ

Ś. P. SZCZEPAN GIL



Szczepan Gil.

W szary wieczór październikowy zakończył swój piękny żywot na ukochanej ziemi śląskiej **ś. p. Szczepan Gil,** mistrz szklarski i starszy Cechu w Katowicach. Zmarły, którego ziemia śląska, przedewszystkiem zaś rzemiosło śląskie żegnało z żalem serdecznym na wieczny sen, był w całem tego słowa znaczeniu prawym i dzielnym obywatelem, którego życie, to jedno wielkie poświęcenie dla dobra Ojczyzny i rzemiosła polskiego.

Kiedy bowiem z mogił budziła się do życia nowa wielka Polska, a Prusak czynił wszystko, by nie dopuścić do połączenia odwiecznie polskiego Śląska z Macierzą, Szczepan Gil staje w szeregi bohaterskich Powstańców Śląskich.

Ś. p. Szczepan Gil położył również duże zasługi około budzenia i tworzenia polskiego rzemiosła na Śląsku. Pracuje w Związku Samodzielnych Rzemieślników Polskich od samego zarania jego świetnego rozkwitu.

Za pracę swą na tem polu odznaczony zostaje szeregiem dyplomów, tak przez instytucje śląskie, jak również przez Państwo.

Największą jednak zasługą zmarłego było zrozumienie pracy nad młodzieżą rzemieślniczą, od której w pierwszym rzędzie zależy rozwój i bogactwo naszych miast. W trosce o dobro i przyszłość tej młodzieży zapisał w testamencie na jej rzecz 3-piętrowy dom, mający odtąd skupiać tę młodzież i umożliwić tamtejszym czynnikom pracę organizacyjną o charakterze społeczno-wychowawczym.

W manifestacyjnym pogrzebie w dniu 17. X. b. r. w Katowicach wziął udział Prezes Związku Ks. M J. Kuznowicz T. J. i Sekr. Gen. Związku p. Tadeusz Dalewski, oraz delegacja młodzieży ze sztandarem, która złożyła na grobie wielkiego obywatela wieniec żałobny.

Zasłużonemu i ofiarnemu Synowi Ziemi Śląskiej, serdecznemu Przyjacielowi młodzieży rzemieślniczej, wielkiemu Obywatelowi kraju — Cześć!

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

W dniu 29-go października b. r. w Kaplicy związkowej odprawione zostało uroczyste Nabożeństwo Żałobne za duszę **ś. p. Józefa Sosnowskiego,** wielkiego artysty i wielkiego obywatela o szlachetnem sercu.

Dziwnem się wydaje, że Związek nasz właśnie urządza corocznie nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Sosnowskiego. Oto ten wielki mistrz ofiarował młodzieży naszej swą garderobę, aparaty radjowe, słowem, swój skromny dobytek, rozumiejąc widocznie pracę naszą i jej znaczenie. Dziś młodzież ta, w porozumieniu z oddanym Mu przyjacielem drem Zygmuntem Nowakowskim, zastępuje rodzinę temu Wielkiemu Samotnikowi i modłami pragnie wdzięczność swą wierną okazać.

W nabożeństwie, celebrowanem przez Ks. Prezesa M. J. Kuznowicza T. J., wzięli udział koledzy Zmarłego, artyści Teatru im. Juljusza Słowackiego, goście, oraz młodzież związkowa. Podczas nabożeństwa koncertowali kol. St. Bielański, Krzysztof Borzędowski i Witold Kałka.

Red. odpow. Z. Kozakiewicz. Druk W. L. Anczyca i Spółki w Krakowie. Wyd. Zw. Mł. Przem. i Ręk.